



Autor: *Prodziekan ds. Kształcenia WZ* **dr Bartosz Przysucha**

Opowieść Wigilijna, czyli skąd w Wydziale Zarządzania wzięły się Krasnale

Dawno temu na świecie w miastach i na dworach
Wieść się niosła o małych pracowitych stworach.
Co noc, gdy światła gasły we wszystkich latarniach,
Ludziom pomagała skrzatów cała armia.
Mieszkały na zapieckach strychach i w piwnicach,
Ich zasługi wychwalał każdy bajkopisarz.
Wszystkie prace zaczęte za ludzi kończyły,
Prąły i gotowały, porządki robiły.
Gdy ludzie się budzili, bardzo ich dziwiło,
Że się wszystko w obejściu samo porobiło.
Wraz z rozwojem nauki wierzyć przestali ludzie
W krasnali i ich życie spędzane w tym trudzie
Uraziło to bardzo dumny ród krasnali
Odeszli między bajki bibliotecznej hali.

Bardzo się tam nudzili, czytali więc książki
Nawet z mechatroniki tom opasły, tęgi
O teorii portfeli dzieła Markowitza,
Rachunek różniczkowy Newtona, Leibniza.
Każde przeczytane słowo było jak muzyka,
Każda kolejna strona jak muśnięcie smyka.
Gdy przeczytali wszystkie książki naukowe,
Jedynie przy Taylorze odebrało im mowę,
Więc wstali nic nie mówiąc i poszli po wiedzę



Na Wydział Zarządzania, zaraz za miedzę.
To dlatego w Oxfordzie stoi ich aż tyle,
Bo nie chcą z Zarządzania być za nikim w tyle
I pilnie przeglądają newsy naukowe,
Łamią sobie umysły, wyężdżają głowę.
Czasem, gdy siedzi w nocy prodziekan Przysucha
Słyszy jak w Wydziale coś tam w korytarzu stuka.
Gdy rano do budynku wchodzi Pan Rzymowski
Chowają się krasnale między półki, w książki.
Gdy nad ranem pracownicy wchodzi do pokoju
Na biurku leżą prace napisane w znoju,
W gabinecie dziekana natomiast uchwały,
Piętrzą się na stoliku, że aż trzeszczy cały.
Tak mijają krasnalom ranki oraz noce,
Gdy za innych szykują skrypty i pomoce
Tylko jeden raz w roku wychodzą z cienia,
Kiedy trzeba studentom złożyć życzenia.
Gdy pierwsza gwiazdka wschodzi na niebie grudniowym,
To krasnal Pani Dziekan szykuje przemowy.

Opowiem Wam studenci najprawdziwszą w świecie
Historię o tym, kiedy zrodziło się dziecko.
Ponad dwa tysiące lat minęło od tego
A co roku w Wigilię czekamy na niego.
Wszystkie znaki na niebie na to wskazywały,
Że narodzi się Mesjasz jedyny, wspaniały.
Maryja wraz z Józefem mimo brzemienności
Zmierzała do Betlejem, gdzie był spis ludności.

Wraz za gwiazdą mędrcy trzej z dalekiego wschodu
Wędrowali pustynią mimo nocnych chłodów,
Nieśli ze sobą dary, z nieba sama manna,
Kadzidło, mirrę i złoto by przywitać Pana.

Tymczasem w Betlejem z Józefem Maryja
Chodzili od drzwi do drzwi chcąc się gdzieś zatrzymać.
Gdy nie znaleźli miejsca u nikogo w domu
Skrzyli się gdzieś w stajence nie mówiąc nikomu.
Nad Betlejem rozbłysła radosna nowina
Właśnie wtedy Maryja porodziła syna.
Duch Święty zstąpił z nieba, rozestął nowinę,
Przekazał pastuszkowi gdzie znajdzie dziecinę.
Zjawili się przy żłóbku też ze wschodu mędrcy,
By przywitać Jezusa nad śmiercią zwycięzcę.
On narodził się po to, by ustrzec od złego
Cały lud, który wierzy w boga prawdziwego

Na pamiątkę zdarzenia narodzin Jezusa,
Jak co roku czekamy aż przyjdzie i dzisiaj.
Wspólnie kolędujemy w domowym zaciszu,
Opłatkiem się dzielimy no i dobrą myślą
Więc kochani studenci życzenia przyjmijcie
Od Krasnali dziekanów wszystkim je prześlijcie,
Niech normalność i spokój w domach Wam zagości,
W głowach łaska mądrości, a w sercach miłości.

Na koniec i ja dodam coś do tej przemowy,
Życzę by w przyszłym roku każdy był zdrowy.
Dodam, że gdyby teraz rzecz się wydarzyła,
Ta historia inaczej by się potoczyła.
Bo nie ze wschodu mędrcy by przynieśli dary
Lecz nauki owoce złożyli ofiary.
Zamiast mirry i złota, to wie każdy święty
Z zachodu by przysłali know-how i patenty.
A w zamian za kadzidło by ofiarowali
Wiedzę, owoce pracy współczesnych krasnali.